



ks. Tomasz Picur

 <https://orcid.org/0009-0004-8928-6515>
t.picur@libero.it

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
 <https://ror.org/058399182>

Dylemat moralny w sytuacji ekstremalnej. Analiza decyzji bł. Józefa i Wiktorii Ulmów o udzieleniu schronienia Żydom w czasie II wojny światowej

 <https://doi.org/10.15633/ps.28404>

Ks. Tomasz Picur – doktor nauk teologicznych, wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu i Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie.

Article history • Received: 15 Feb 2024 • Accepted: 17 Aug 2024 • Published: 30 Dec 2024

ISSN 1428-5673 (print) • **ISSN** 2391-6575 (online) • Creative Commons Attribution 4.0 International (CC BY 4.0)

Abstract

Moral Dilemma in Extreme Situation. An Analysis of the Decision by the Blessed Józef and Wiktoria Ulma to Give Shelter to Jews During World War II

Recently, a particularly significant—both for the Church and for our Homeland—has been the beatification of Józef and Wiktoria Ulma together with their children. The Blessed couple, motivated by their faith and the evangelical ideal of love for one's neighbour, gave shelter to eight Jews and kept them under their roof even though they realized the risk they were taking and the possible consequences. On finding it out, German occupation authorities had them shot together with their children and the Jews on 24 March 1944. Although their attitude is universally acknowledged to be heroic and praiseworthy and its rightness has been confirmed by the Church through the Act of Beatification, occasionally opinions are voiced suggesting that the decision was irresponsible and that it exposed their family to danger. This article presents an analysis of the decision by the Blessed Józef and Wiktoria Ulma from the moral theology perspective and is aimed at clarifying the controversy. By placing the core of the problem of whether “to protect one's own family or rescue others” not on the axis of the conflict between moral duty and a facultative action, but in the area of the dilemma between two duties (the Ulmas' deeply interiorized evangelical ideal of love for one's neighbour was for them a moral duty as well), the present study justifies their effort to simultaneously fulfil two moral challenges, arduous but likely to be reconciled and fulfilled. Facing this challenge is testimony to the enormity of their humanity and the heroism of their faith.

Keywords: Blessed Ulma family, moral dilemma, extreme situation, love for one's neighbour

Abstrakt

Dylemat moralny w sytuacji ekstremalnej. Analiza decyzji bł. Józefa i Wiktorii Ulmów o udzieleniu schronienia Żydom w czasie II wojny światowej

W ostatnim czasie szczególnie ważnym wydarzeniem dla Kościoła i ojczyzny była beatyfikacja Józefa i Wiktorii Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Błogosławieni małżonkowie, motywowani wiarą i ewangelicznym ideałem miłości bliźniego, w czasie II wojny światowej przyjęli pod swój dach ośmioro Żydów i przez niemal półtora roku udzielali im schronienia, świadomi istniejącego ryzyka i możliwych konsekwencji. Po ujawnieniu tego faktu, z rozkazu niemieckich władz okupacyjnych, 24 marca 1944 roku zostali rozstrzelani wraz z dziećmi oraz ukrywanymi Żydami. Choć postawa Józefa i Wiktorii Ulmów powszechnie uznawana jest za heroiczną i godną najwyższego podziwu, a jej słuszność Kościół potwierdził aktem beatyfikacji, poja-

wiają się również głosy krytyczne. Niektórzy oceniają ich postępowanie za przejaw nieodpowiedzialności i narażania własnej rodziny na niepotrzebne niebezpieczeństwo. Niniejszy artykuł przedstawia analizę decyzji bł. Józefa i Wiktorii Ulmów z perspektywy teologicznomoralnej w celu wyjaśnienia pojawiających się kontrowersji. Istotny problem – „chronić rodzinę czy ratować obcych?” – nie jest tu ujmowany w kategoriach konfliktu między moralnym obowiązkiem a działaniem fakultatywnym. Rozważania koncentrują się na dylemacie pomiędzy dwoma obowiązkami, gdyż głęboko zinterioryzowany ewangeliczny ideał miłości bliźniego Ulmowie uznali za swój moralny obowiązek. Niniejsza refleksja uzasadnia ich wysiłek zmierzający do realizacji dwóch wymagań moralnych – trudnych, ale możliwych do pogodzenia i spełnienia. Podjęcie tego wyzwania jest dowodem wielkości ich człowieczeństwa i heroizmu wiary.

Słowa kluczowe: bł. rodzina Ulmów, dylemat moralny, sytuacja ekstremalna, miłość bliźniego

Heroizm niekiedy tak dalece przerasta przeciętne standardy moralne, że dla wielu ludzi okazuje się nie tylko trudny do naśladowania, ale nawet do zrozumienia. Bywa zatem odbierany jako przejaw naiwności, idealizmu oderwanego od rzeczywistości lub braku odpowiedzialności. Tymczasem ewangeliczny radykalizm i będący jego urzeczywistnieniem heroizm, oznacza przejście od tego, co „jest” do tego, co „być powinno”. Jest przejawem przejścia od aktualnej kondycji świata, naznaczonej przemocą, niesprawiedliwością i ludzką krzywdą, ku nowemu życiu na miarę Bożych oczekiwań i godności każdego człowieka. Ta jakościowa przemiana wymaga nie tylko wielkiej duchowej siły i odwagi, ale często także ofiary, która pozwala na realizację zasady „zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

W ostatnim czasie szczególnie ważnym wydarzeniem dla Kościoła i narodu polskiego była beatyfikacja Józefa i Wiktorii Ulmów wraz z ich siedmiorgiem dzieci. Błogosławieni małżonkowie, kierując się wiarą i ewangelicznym ideałem miłości bliźniego, w czasie II wojny światowej przyjęli pod swój dach ośmioro Żydów, udzielając im schronienia przez niemal półtora roku, pomimo pełnej świadomości istniejącego ryzyka i możliwych konsekwencji. Po ujawnieniu tej pomocy, na rozkaz niemieckich władz okupacyjnych, 24 marca 1944 roku zostali rozstrzelani wraz z dziećmi oraz ukrywanymi przez siebie Żydami. Mimo że ich postawa powszechnie jest określana mianem heroicznej i godnej podziwu,

a jej słusność Kościół potwierdził aktem beatyfikacji, to jednak nie brakuje głosów, według których decyzja Józefa i Wiktorii była przejawem nieodpowiedzialności i niepotrzebnym narażaniem własnej rodziny na śmiertelne niebezpieczeństwo. Relacje świadków – ówczesnych mieszkańców Markowej i krewnych rodziny Ulmów – wskazują, że już wtedy niektórzy wyrażali podobne przekonanie, starając się odwieść małżonków od podjętej decyzji, tłumacząc, że ratowanie Żydów stanowi jedynie śmiertelne zagrożeniem dla najbliższych i nieuchronnie prowadzi do tragedii. Tego rodzaju opinie stają się niekiedy powodem kontrowersji również dzisiaj. Warto zatem podjąć próbę głębszej analizy decyzji, jaką podjęli błogosławieni małżonkowie, by ją wyjaśnić, uzasadnić i postarać się lepiej zinterpretować znaczenie ich wyboru.

1. Natura dylematu

W języku potocznym pojęcia „dylemat” i „problem” są często utożsamiane i stosowane zamiennie. Tymczasem w perspektywie etycznej i teologicznomoralnej istnieje między nimi wyraźna różnica. Problem oznacza trudną sytuację, którą – mimo wszystkich jej zawichości – po przeanalizowaniu można rozstrzygnąć w sposób jednoznacznie dobry. Niewykluczone, że problem nadal pozostanie poważnym wyzwaniem, domagającym się wielkiego wysiłku czy poświęcenia, ale stojący w jego obliczu człowiek wie, jak należy postąpić i jest przekonany o słusności przyjętego rozwiązania. Dylemat natomiast jest specyficznym przypadkiem problemu, w którym pojawia się wewnętrzna sprzeczność wartości, zasad lub przekonań. Uwikłany w ten konflikt podmiot ma poczucie, że każde z możliwych rozwiązań jest obarczone jakimś istotnym złem. W przeciwieństwie do problemu, dylemat nie znajduje jednoznacznie dobrego rozstrzygnięcia, co prowadzi do poczucia bezradności (bez żadnej dobrej rady) i postrzegania danej trudności jako sytuacji bez wyjścia. Jeśli w podobnych okolicznościach nie zachodzi konieczność działania, wówczas – zgodnie z powszechnie znaną regułą – należy się od niego powstrzymać¹. Co jednak wtedy, kiedy podmiot – chociażby z racji pełnionej funkcji i należących do niego obowiązków – nie może uchylić się od

¹ Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004, s. 383.

decyzji i spośród dostępnych opcji musi którąś wybrać, z całą świadomością jej prawdopodobnych czy wręcz pewnych negatywnych skutków?

Etimologia terminu „dylemat” (z gr.: *dilēmma*) wskazuje na sytuację, w której występują dwie różne przesłanki. Każda z nich może skonstruować dwie logiczne, ale odmienne i pozostające ze sobą w konflikcie linie argumentacyjne dotyczące działania, jakie należy spełnić. Rzeczywisty dylemat moralny oznacza

sytuację, w której podmiot jest przekonany, że powinien zarazem *a* i *b*, a równocześnie nie może spełnić powinności *a* bez naruszenia powinności *b*, ani też powinności *b* bez naruszenia powinności *a*, przy czym dla powinności *a* i *b* (mogą one stanowić zarówno działanie, jak i powstrzymanie się od działania) znajduje racje na gruncie teorii etycznej, w ramach której próbuje rozstrzygnąć dylemat².

Wśród typowych elementów nadających danemu problemowi charakter dylematu moralnego można wymienić: kolizję powinności, poważną rangę decyzji (konflikt wyboru dotyczący spraw o błahym znaczeniu nie jest przeżywany jako dylemat, nawet jeśli teoretycznie oznaczałby tego rodzaju sprzeczność)³, doświadczenie niepokoju, udręki i bezsilności (niezdolność do przezwyciężenia zaistniałego konfliktu w sposób moralnie satysfakcjonujący) oraz poczucie winy – bez względu na wybraną opcję działania⁴.

W doświadczeniu dylematu istotną rolę odgrywają nie tylko czynniki obiektywne (jak np. określona hierarchia wartości czy całokształt czynników współtworzących daną sytuację), ale również subiektywne (m.in. osobista wrażliwość, wcześniejsze doświadczenia życiowe, aktualna kondycja duchowo-moralna, posiadana wiedza i zdolność jej interpretacji, relacje z innymi osobami zaangażowanymi w daną sytuację). Błędem byłoby lekceważenie subiektywnego aspektu dylematu, gdyż osobiste zaangażowanie i intensywność przeżyć podmiotu mają ogromny wpływ na podejmowane decyzje i działania. Uwzględnienie tego wymiaru uświadamia ponadto, że dylemat jest zawsze dramatem

2 B. Chyrowicz, *O sytuacjach bez wyjścia w etyce. Dylematy moralne: ich natura, rodzaje i sposoby rozstrzygnięcia*, Kraków 2008, s. 70.

3 Por. T. Nagel, *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997, s. 161.

4 Por. B. Chyrowicz, *O sytuacjach bez wyjścia w etyce*, s. 53.

konkretnej osoby, która w niezwykle trudnej sytuacji zмага się z zachowaniem wierności uznawanym przez siebie wartościom. Zasługuje więc, by uszanować wysiłek jednostki na rzecz dobra – nawet jeśli rezultat jej decyzji będzie daleki od optymalnego – i powstrzymać się przed pochopnym i surowym ocenianiem jej postępowania.

2. Moralne aspekty sytuacji ekstremalnej

Wartościowanie moralne odwołujące się wyłącznie do obiektywnych norm, nie tylko stawałoby się wybitnie abstrakcyjne, ale – co gorsza – często prowadziłoby do wypaczonej oceny czynu i krzywdzącego osądu osoby podejmującej te działania. Jak wynika z elementarnego doświadczenia, sama słuszność norm okazuje się niewystarczająca i koniecznie domaga się uwzględnienia uwarunkowań stawianych przez sytuację, jawiącą się jako moralne wyzwanie.

Na przestrzeni wieków wypracowano model oceny moralnej ludzkiego czynu (*actus humanus*), który zachowuje zarówno obiektywny charakter norm, jak i respektuje specyficzne wymagania sytuacyjne. Ten klasyczny model formułuje trzy zasadnicze kryteria analizy i oceny: przedmiot czynu, intencję i okoliczności⁵. W wewnętrznej hierarchii tego układu przedmiot czynu zajmuje pozycję nadrzędną. Jego moralną jakość – określaną przez odniesienie do ludzkiej natury i celu ostatecznego, w pewnych przypadkach nie mogą zmienić ani motywy, jakimi kieruje się działający, ani okoliczności⁶.

5 Por. T. Ślipko, *Zarys etyki ogólnej*, s. 178–188; S. Olejnik, *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998, s. 278–280.

6 „Pierwszym i decydującym elementem oceny moralnej jest przedmiot ludzkiego czynu, który decyduje o tym, czy można go przyporządkować ostatecznemu dobru i celowi, którym jest Bóg. To przyporządkowanie rozum dostrzega w samym bycie człowieka, rozpatrywanego w świetle całej prawdy o nim, czyli w jego naturalnych skłonnościach, jego dążeniach i celach, mających zawsze także wymiar duchowy: to właśnie one stanowią treść prawa naturalnego, a więc tego uporządkowanego zespołu «dóbr dla osoby», które służą «dobru osoby» – dobru, jakim jest ona sama i jej doskonałość. Tych też dóbr strzegą przykazania, w których według św. Tomasza zawarte jest całe prawo naturalne. Dzięki świadectwu rozumu wiemy jednak, że istnieją przedmioty ludzkich aktów, których nie można przyporządkować Bogu, ponieważ są one radykalnie sprzeczne z dobrem osoby, stworzonej na Jego obraz. Tradycyjna nauka moralna Kościoła mówi o czynach, które są «wewnętrznie złe» (*intrinsece malum*): są

Rzetelna ocena moralna działania domaga się, by – nie ulegając błędowi sytuacjonizmu, całkowicie relatywizującego wartość ludzkich czynów⁷ – uwzględnić w sposób możliwie najpełniejszy czynniki okolicznościowe, wywierające realny wpływ na rozeznanie, decyzję i spełnienie czynu. Stąd też do czynników sytuacyjnych, kreujących kontekst działania, zalicza się nie tylko zewnętrzne, ale również wewnętrzne uwarunkowania podmiotu, ujmując je w następujące kategorie:

geofizyczne (klimat, pora dnia: dzień, noc itp.), biopsychosomatyczne (płeć, wiek, temperament, konstytucja itp.), socjalne (rodzina, zawód, rasa, naród, plemię, klasa społeczna itp.), kulturowe (wychowanie, inteligencja, religia, obyczaje, tradycje, itp.), historyczne (osobista historia każdego), moralne (odczucia wartości moralnej różne u różnych jednostek co do czystości, głębi, intensywności, zasięgu emocjonalnego lub racjonalnego charakteru świadomości moralnej sumienia itp.), historiozbowcze (łaska, grzech pierworodny, fakt zbawienia, wezwanie do wyboru, cnoty wlane, relacja do Kościoła, do innych religii itp.)⁸.

Wielość i różnorodność elementów okolicznościowych skłania do uznania konkretnego i niepowtarzalnego charakteru każdej sytuacji. Nawet zakładając, że czynniki zewnętrzne w danych przypadkach będą identyczne i będą dotyczyły tej samej osoby, praktycznie jest niemożliwe, aby jej kondycja wewnętrzna pozostała niezmienna. Tak rozumiana sytuacja różni się więc od przypadku (*casus*) moralnego, który jest hipotetyczny, bezosobowy i uogólniony⁹.

Szczególny charakter posiadają sytuacje ekstremalne, określane niekiedy również jako graniczne. Ich specyficzne cechy wspólne można opisać następująco: (1) dotyczą wartości istotnych (np. życie, wiara, powołanie, rodzina, ojczyzna, prawda); (2) stanowią poważne zagrożenie

złe zawsze i same z siebie, to znaczy ze względu na swój przedmiot, a niezależnie od ewentualnych intencji osoby działającej i od okoliczności. Dlatego nie umniejszając w niczym wpływu okoliczności, a zwłaszcza intencji na moralną jakość czynu, Kościół naucza, że «istnieją akty, które jako takie, same w sobie, niezależnie od okoliczności, są zawsze wielką niegodziwością ze względu na przedmiot» (Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 79–80).

7 Por. P. Vardy, P. Grosch, *Etyka. Poglądy i problemy*, Poznań 1995, s. 124–133.

8 S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992, s. 170.

9 Por. S. Rosik, *Wezwania i wybory moralne*, s. 166.

dla wyżej wymienionych wartości lub innych dóbr, które wywierają na nie znaczący wpływ (np. utrata pracy lub dorobku całego życia może w istotny sposób wpływać na utrzymanie rodziny i zaburzać jej funkcjonowanie); (3) znajdujący się w nich człowiek ma poczucie, że dochodzi do granicy swoich możliwości lub wytrzymałości; (4) nie pozwalają na zachowanie neutralności, lecz zmuszają do dokonania wyboru i podjęcia działania (często przybierają postać dylematu moralnego).

Warto zwrócić uwagę na różnicę zachodzącą między psychologicznym a moralnym rozumieniem tego rodzaju sytuacji. Podczas gdy psychologia koncentruje się przede wszystkim na przeżywanej w nich traumie i jej skutkach¹⁰, perspektywa moralna zwraca uwagę na moment szczególnie trudnej próby, w której dokonuje się weryfikacja moralnej wielkości osoby. Sytuacje skrajne, ze względu na swoją złożoność i ekstremalny poziom wymagań, stają się szansą na ujawnienie wyjątkowej szlachetności, odwagi i duchowej siły człowieka. Jak w żadnych innych okolicznościach, w takich momentach urzeczywistnia się wewnętrzna transcendencja osoby, która, przekraczając własne ograniczenia, dąży w stronę doskonałości i spełnienia¹¹.

Z moralnego punktu widzenia nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż często sytuacje takie wiążą się z koniecznością natychmiastowego lub względnie szybkiego podjęcia decyzji, co nie pozostawia dostatecznie dużo czasu ani też – na przykład z powodu poważnego zagrożenia i stresu – nie stwarza warunków do niezbędnej refleksji i rozważenia wszystkich aspektów działania. Człowiek znajdujący się w takich okolicznościach podlega czynnikom, które w istotnym stopniu mogą zaburzać jego świadomość i wolność. W tak skrajnie trudnych okolicznościach, tym większe znaczenie ma stała (wcześniej wypracowana, zinterioryzowana i utrwalona) hierarchia wartości i zasadnicza postawa moralna, koncentrująca się wokół naczelných życiowych ideałów. Adekwatna odpowiedź człowieka na sytuację ekstremalną nie jest więc wyizolowanym i chwilowym epizodem, ale szczególnie dobitnym

10 Por. B. Borys, *Sytuacje ekstremalne i ich wpływ na stan psychiczny człowieka*, „Psychiatria” 1 (2004) nr 2, s. 97–105.

11 Por. K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, w: Karol Wojtyła, „Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne, red. T. Styczeń, W. Chudy i in., Lublin 2000, s. 488–489 (Człowiek i Moralność, 4).

ukazaniem i potwierdzeniem jego habitualnej kondycji moralnej. Z całą wyrazistością potwierdza to przykład bł. małżonków z Markowej, których życie było stałym procesem wzrastania w wierze i dojrzewania do heroizmu, jakiego świadectwo dali w chwili ostatecznej próby.

3. Błogosławieni Józef i Wiktoria Ulmowie wobec decyzji o ratowaniu Żydów

Drogi życia Józefa i Wiktorii połączył na trwałe sakramentalny związek małżeński, zawarty 7 lipca 1935 roku. Odtwarzając, na podstawie zeznań świadków, duchowo-moralny profil młodych małżonków, można jednoznacznie stwierdzić, że złożone wówczas przyrzeczenia traktowali z całą powagą, uznając wzajemną miłość i wierność za nieodwołalne i bezwarunkowe – bez względu na to, co przyniesie przyszłość. Odwiedzający ich dom krewni i sąsiedzi zgodnie przyznawali, że panowała tam „bardzo chrześcijańska atmosfera”, a wiara i modlitwa stanowiły naturalny klimat codziennego życia¹². W chwili wybuchu wojny Ulmowie mieli już troje dzieci: Stanisławę (ur. 18.07.1936), Barbarę (ur. 6.10.1937) i Władysława (ur. 5.12.1938). Mimo wszystkich trudności, jakie przyniosła wojna, z radością przyjmowali narodziny kolejnych dzieci: Franciszka (ur. 3.04.1940), Antoniego (ur. 6.06.1941) i Marii (ur. 16.09.1942).

W liczącej niemal 4,5 tys. mieszkańców Markowej przed wybuchem wojny mieszkało około 120 Żydów (blisko 30 rodzin). Ich domy nie tworzyły zwartej enklawy, lecz były rozrzucone po całej miejscowości. Zajmowali się głównie handlem i uprawą roli (w sumie posiadali 36 ha ziemi). Stosunki między nimi a Polakami układały się poprawnie, choć istniały oczywiste różnice dotyczące głównie kwestii religijnych i kulturowych. Ewentualne trudności pojawiające się we wzajemnych relacjach miały jednak zwyczajny charakter i mieściły się w ramach normalnych sąsiedzkich stosunków. Potwierdzają to wspomnienia ówczesnych uczniów szkoły w Markowej, według których „jeśli istniały konflikty, to podobnie jak w obecnej szkole”¹³.

12 Por. W. Burda, *Ku szczytom świętości*, Przemysł 2023, s. 50–53.

13 M. Szpytma, *Samarytanie z Markowej. Słudzy Boży Ulmowie – rodzina, która oddała swoje życie za pomoc Żydom*, w: *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemysł 2023, s. 126–127.

Choć wybuch wojny oznaczał dla wszystkich skrajnie trudne warunki życia i stałe zagrożenie, to jednak – jak szybko miało się okazać – niemieckie władze okupacyjne zwróciły się w szczególnie okrutny sposób przeciwko Żydom i tym, którzy odważyli się nieść im pomoc. W październiku 1941 roku Hans Frank – generalny gubernator dla okupowanych ziem polskich, wydał prawo, na mocy którego każdy Żyd opuszczający getto podlegał karze śmierci, a wszyscy Polacy udzielający Żydom pomocy byli karani w ten sam sposób. Jak pokazały realia wojny, przepisy te zaczęto egzekwować z całą surowością. Prowadzona bezwzględnie i skutecznie systematyczna zagłada Żydów uczyniła ich życie stałą walką o przetrwanie.

Również w Markowej spokojne, wiejskie życie uległo radykalnej zmianie. Godzina policyjna, kontyngenty, wywózki do Niemiec na roboty przymusowe i inne formy represji skazywały mieszkańców na ciągły lęk i stawiały w obliczu wielu trudnych wyborów. Największe zbrodnie na ludności żydowskiej miały tam miejsce w drugiej połowie 1942 roku, kiedy zginęła większość Żydów zamieszkujących miejscowość. Najliczniejsza grupa ofiar – dwudziestu pięciu Żydów – została rozstrzelana przez niemiecką żandarmerię 14 grudnia 1942 roku. Nasilający się terror i zbiorowe egzekucje potęgowały atmosferę strachu i skłaniały Żydów do rozpaczliwego poszukiwania możliwości przeżycia. Prawdopodobnie właśnie wtedy Żydzi poprosili Ulmów o schronienie. Byli to: Gołda Grünfeld i Lea Didner z małą córką o imieniu Reszla (były one córkami Chaima Goldmana – bliskiego sąsiada domu rodzinnego Józefa Ulmy) oraz ich krewni z rodziny Goldmanów z Łańcuta: Saul (zwany również Szallem, przed wojną zajmujący się handlem) i jego dorośli synowie: Baruch, Mechel, Joachim i Mojżesz¹⁴.

Sytuację, w jakiej znaleźli się wówczas Ulmowie, żydowski historyk Szymon Datner, przedstawia w następujący sposób:

Kiedy w nocy do okien domu wiejskiego zapukał jakiś nieznanzy Żyd, wraz z nim zapukał problem Żyda tamtego czasu wraz z całym splotem różnych aspektów, ryzyka i niebezpieczeństwa, razem z koniecznością podjęcia decyzji. Z tym wszystkim związany był dylemat duchowy. Prześladowany prosi o pomoc,

14 Por. M. Szpytma, *Samarytanie z Markowej*, s. 133.

o łyżkę jedzenia, o to, by przez chwilę mógł się zagrzać w ciepłym miejscu. Kiedy dostrzeże ciepłą iskrę w oczach, życzliwe słowo, prosi o możliwość pozostania przez kilka dni – będzie pracować, a potem odejdzie. Rolnik staje wobec pytania: jak zareagować? Zdaje sobie sprawę, że do jego okien zapukał problem moralny, problem człowieka, któremu zostało odebrane człowieczeństwo, że zapukało wielkie zagadnienie ludzkie. Problem, który należy do tysięcy pokoleń: problem tymczasowego panowania zła, problem poszukiwanego i prześladowanego. Tak oto człowiek znajduje się w obliczu konieczności weryfikacji samego siebie, zestawienia swojego zachowania z imperatywem moralnym. Ryzyko połączone ze staniem po stronie dobra – po stronie poszukiwanego – jest zawsze ogromne¹⁵.

W tej skrajnie trudnej sytuacji Józef i Wiktoria zdecydowali się przyjąć Żydów pod swój dach. O wartości tego czynu świadczy nie tylko wrażliwość na biedę bliźnich i troska o ich ocalenie, ale również fakt, że nie była to pomoc jedynie doraźna i znikoma, ale stała, konsekwentna, ofiarna i bezinteresowna, oznaczająca rzeczywiste wzięcie odpowiedzialności za drugiego człowieka. Mimo skromnych warunków mieszkalnych i materialnych oraz biedy narastającej wskutek wojny, Ulmowie udzielali schronienia i utrzymania wszystkim przyjętym Żydom przez około półtora roku. Po zdekonspirowaniu tego faktu w niewyjaśnionych okolicznościach¹⁶ zostali rozstrzelani wraz z dziećmi i ukrywanymi Żydami 24 marca 1944 roku.

Czy ich decyzja była przejawem zasługującego na najwyższe uznanie heroizmu czy fatalnej w skutkach nieodpowiedzialności? Na wątpliwości i kontrowersje zawarte w tym pytaniu Kościół odpowiedział aktem beatyfikacji, którym definitywnie potwierdził słuszność ich postawy i ukazał ją jako wzór do naśladowania. Stanowisko to znajduje swoje uzasadnienie nie tylko na płaszczyźnie teologicznej, ale również etycznej. Obie te perspektywy wskazują na charakterystyczną dla osób o wysokiej wrażliwości i dojrzałości moralnej zdolność do przeżywania

¹⁵ Cyt za: W. Burda, *Ku szczytom świętości*, s. 55–56.

¹⁶ Istnieją na ten temat dwie hipotezy. Według pierwszej, donos na Ulmów pochodził od któregoś z mieszkańców Markowej. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak druga, wskazująca na Włodzimierza Lesia, funkcjonariusza granatowej policji w Łańcucie. Szczegółowo uzasadnia ją Mateusz Szpytma w cytowanej tu publikacji pt. *Samarytanie z Markowej*, s. 134.

uznawanych przez siebie ideałów nie w sposób teoretyczny i abstrakcyjny, ale realny i praktyczny, rodzący w sumieniu zobowiązanie do podjęcia konkretnego działania.

4. Ideał rozpoznany jako obowiązek

Kiedy ktoś ryzykuje lub wprost oddaje własne życie za drugiego człowieka, problem nie tkwi w tym, czyje życie jest ważniejsze, ale w tym, że najwyraźniej ta osoba ceni sobie inne wartości wyżej niż życie¹⁷. Staje się to tym bardziej oczywiste dla człowieka autentycznej wiary, dla którego życie nie ogranicza się jedynie do doczesnej egzystencji, a co za tym idzie – oddanie go nie oznacza unicestwienia. Takie przekonanie, głęboko umotywowane wiarą, bez wątpienia leżało u podstaw decyzji Józefa i Wiktorii Ulmów. Ryzyko, jakie podjęli nie miało więc nic wspólnego z lekceważeniem życia najbliższych, ani tym bardziej nie było przerwaniem ucieczki od życia w trudnych realiach wojny.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dylemat, przed którym stanęli Ulmowie był dosyć czytelny i oznaczał konflikt między obowiązkiem a możliwością. W sytuacji alternatywy między ściśle pojętym obowiązkiem a działaniem niekoniecznym priorytet w oczywisty sposób należy przyznać spełnieniu obowiązku. W przypadku Józefa i Wiktorii obowiązkiem była troska o rodzinę. Jego rangę podnosił fakt, że nie był to jeden z wielu zwyczajnych obowiązków, jakie niesie ze sobą codzienność, ale obowiązek nadrzędny (za taki należy uznać każde istotne zobowiązanie wpisane w powołanie danego człowieka). Ratowanie innych, kosztem narażania życia swoich najbliższych, samo z siebie pozostaje jedynie ryzykowną opcją, która ustępuje wobec obowiązku ochrony rodziny – i jako taka może zostać odrzucona. Czyny supererogacyjne, jakkolwiek moralnie chwalebne i godne uznania, są bowiem dobrowolną realizacją ideału, który przekracza granice ścisłej powinności. Od nikogo nie można ich wymagać ani egzekwować; również nikogo, kto odmówiłby ich spełnienia – tym bardziej z uzasadnionych i poważnych racji – nie można pociągać do odpowiedzialności ani obarczać winą. Czynów nadobowiązkowych można tylko z nadzieją oczekiwać, licząc

17 Por. B. Chyrowicz, *O sytuacjach bez wyjścia w etyce*, s. 22.

na dobrą wolę i gotowość do poświęcenia ze strony drugiego człowieka. Im większe poświęcenie i doskonalsza motywacja (miłość, bezinteresowność), tym jaśniej widać, że czyny supererogacyjne stanowią domęną świętych i bohaterów¹⁸.

Nie kwestionując obiektywnego pierwszeństwa obowiązku przed działaniem fakultatywnym, należy raz jeszcze przypomnieć, że rozpoznanie moralne uwzględnia również subiektywną stronę podmiotu. W konkretnym przypadku może się więc okazać, że to, co obiektywnie wydaje się dosyć czytelne i proste do rozstrzygnięcia, w aspekcie subiektywnym przyjmuje relewantnie odmienną postać, rzucającą zupełnie nowe światło na ocenę danego działania. Problem, który zewnętrznemu obserwatorowi może wydawać się stosunkowo prostym wyborem między obowiązkiem a możliwością, dla osoby działającej może stać się w rzeczywistości dylematem między dwoma obowiązkami. Dzieje się tak wówczas, kiedy podmiot – z racji głęboko zinterioryzowanej hierarchii wartości i moralnej dojrzałości – uznaje czyn nadobowiązkowy (w powszechnym rozumieniu) za własny obowiązek. Nie bez znaczenia pozostaje tu także gradacja potrzeb, gdyż

im większy jest kontrast pomiędzy koniecznością potrzeb drugich a banalnością naszych, tym większy nasz niepokój o to, czy rezygnacja z pomocy drugim może mieć zupełnie dowolny charakter. Zarówno rażąca dysproporcja potrzeb, jak i moralna wrażliwość podmiotu decydować będą o tym, czy podmiot uzna opcję pomocy drugim za wchodzącą w konflikt z wymaganiami rozumianym jako troska o zaspokojenie własnych potrzeb (bądź potrzeb bliskich) czy też nie. Być może uzna, że pozostające w jego możliwościach zabezpieczenie innym elementarnych środków do życia koliduje z wymaganiami podwyższenia standardu życia jego rodziny, i zdobędzie się na symboliczną jedynie pomoc. Być może za jedyną słuszną postawę wobec wzrastającej nędzy na świecie uzna pełne zaangażowanie na rzecz łagodzenia społecznych kontrastów i żadna inna opcja nie będzie w ogóle wchodziła w grę. Być może nic poza własnym dobrem nie będzie go

18 Por. J. O. Urmsom, *Saints and Heroes*, w: *Ethics. History, Theory and Contemporary Issues*, eds. S. M. Cahn, P. Markie, Oxford–New York 1998, s. 699–708; A. Kozak-Śmigiel, *Problemy moralnego obowiązku. Czy moralni święci istnieją?*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio 1: Philosophy and Sociology*” 40 (2015) nr 2, s. 137–144, <https://doi.org/10.17951/i.2015.40.2.137>.

w ogóle obchodzić. Owo trzykrotne „być może” wskazuje na to, że kiedy różnicujemy dylematy, biorąc pod uwagę zakres powinności działania, oprócz sytuacji ewidentnie supererogacyjnych wskazać można i takie, w których to od podmiotu zależy, co odczyta jako supererogację. Dylematem będzie wówczas wybór tego, co lepsze bądź najlepsze. I chociaż ściśle rzecz biorąc, jedynie dylemat dwóch wymagań odpowiada kontekstowej definicji dylematu (ani zaniechanie działania dopuszczalnego, ani supererogacyjnego nie musi się wiązać z naruszeniem moralnej powinności działania), to nie ulega wątpliwości, że wybór tego, co optymalne, bywa niejednokrotnie wyborem bardzo trudnym¹⁹.

Być może właśnie stąd wynikają kontrowersje dotyczące rozumienia decyzji Józefa i Wiktorii Ulmów. Wątpliwości te wyjaśnia jednak bliższe poznanie duchowo-moralnego wymiaru ich życia. Świadomie przeżywana wiara, głębokie przejście się ewangelicznymi ideałami i uznanie ich za punkt odniesienia dla własnej postawy, a także szczere poczucie braterstwa w człowieczeństwie, przekraczające społeczne podziały i uprzedzenia, wszystko to wskazuje ponad wszelką wątpliwość, że Józef i Wiktorina traktowali ratowanie życia bliźnich jako swój obowiązek, należący do istoty chrześcijańskiego powołania. Odmówienie schronienia Żydom znajdującym się w skrajnie trudnej sytuacji i proszącym o pomoc oznaczałoby dla nich sprzeniewierzenie się nie tylko sobie samym, ale też Chrystusowi – poprzez zakwestionowanie Jego Ewangelii w najbardziej istotnym dla niej wezwaniu moralnym: realizacji przykazania miłości.

Taką motywację i przekonanie Ulmów potwierdza należący do nich egzemplarz Pisma Świętego. Zawarte w nim odręczne podkreślenia i notatki jednoznacznie wskazują na ewangeliczną postawę, którą błogosławieni małżonkowie uznawali za osobisty wzorzec postępowania. Pierwszym wyróżnionym tekstem jest podkreślony na czerwono tytuł przypowieści: „Przykazanie Miłości – Miłosierny Samarytanin”²⁰, obok którego widnieje adnotacja: „Tak”, potwierdzająca, jak bardzo Józef i Wiktorina utożsamiali się z opisanym przykładem miłości bliźniego, traktując go nie jako obrazową przenośnię, ale dosłowną normę postępowania. Drugim ewangelicznym przesłaniem, wyróżnionym w podobny sposób, są słowa z Kazania na Górze, zawarte w Ewangelii według

¹⁹ B. Chyrowicz, *O sytuacjach bez wyjścia w etyce*, s. 112–113.

²⁰ Por. M. Szpytma, *Samarytanie z Markowej*, s. 123.

św. Mateusza: „Jeżeli bowiem miłujecie tylko tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie” (5, 46)²¹.

Zrodzone na gruncie wiary poczucie moralnego obowiązku wobec bliźnich znajdujących się w potrzebie było cechą Ulmów, co potwierdzają także świadkowie ich życia. Zofia Bytnar wyraża to w swoich wspomnieniach w następujący sposób:

Tato nieraz przestrzegał Józefa, że ma rodzinę i naraża się na wielkie niebezpieczeństwo. Józef odpowiedział, że to są ludzie i nie może ich z domu wygonić. [...] Ulmowie przyjęli Żydów nie dla zysku, „to są ludzie, ja ich nie wygonię”, tak Józef mówił do mojego taty²².

Owo „nie mogę odmówić im pomocy” nie wynikało z żadnego zewnętrznego ograniczenia czy przymusu, lecz było wyrazem rozpoznania w sumieniu danej sytuacji jako moralnego wymagania i własnego obowiązku. Za taką interpretacją postawy Ulmów przemawia również fakt, że Józef już wcześniej pomógł innej żydowskiej rodzinie w sporządzeniu schronienia w formie ukrytej w wąwozach ziemianki²³.

Decyzja o ratowaniu Żydów była więc próbą pogodzenia dwóch moralnych obowiązków, skrajnie trudnych do jednoczesnej realizacji, ale możliwych. Dokładając wszelkich starań w celu zapewnienia bezpieczeństwa zarówno swojej rodzinie, jak i przyjętym Żydom, Ulmowie dali dowód swojej odpowiedzialności i szczerzej troski o wszystkich. W heroiczny sposób potwierdzili także biblijną zasadę, że w sytuacji konfliktu między prawem Bożym a ludzkim „trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Postawa ta w każdej epoce i okolicznościach pozostaje charakterystyczną cechą wiernych uczniów i apostołów Chrystusa.

* * *

„Kto może pojąć, niech pojmuje” (Mt 19, 12). Ewangeliczna perspektywa życia i moralności przerasta czysto ludzkie kategorie myślenia i wartościowania, wnosząc w doczesną egzystencję nową, nadprzyrodzoną

²¹ Wspomniany egzemplarz Dziejów biblijnych znajduje się w zbiorach Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.

²² W. Burda, *Ku szczytom świętości*, s. 59.

²³ Por. M. Szpytma, *Samarytanie z Markowej*, s. 133.

jakość. Choć nie deprecjonuje roli rozumu i stale się do niego odwołuje, to jednak tylko umysł oświecony przez wiarę i łaskę może uznać słuszność i wzniosłość moralnego przesłania Chrystusa. Posłuszny tej nadprzyrodzonej logice, Kościół stale przypomina, wyjaśnia i uzasadnia orędzie Ewangelii, przekonując o jego aktualności. Beatyfikacja Józefa i Wiktorii Ulmów oraz siedmiorga ich dzieci potwierdza, że ich życie było autentycznym urzeczywistnieniem Ewangelii i jako takie staje się przykładem godnym naśladowania.

Bibliografia

- Borys B., *Sytuacje ekstremalne i ich wpływ na stan psychiczny człowieka*, „Psychiatria” 1 (2004) nr 2, s. 97–105.
- Burda W., *Ku szczytom świętości*, Przemyśl 2023.
- Chyrowicz B., *O sytuacjach bez wyjścia w etyce. Dylematy moralne: ich natura, rodzaje i sposoby rozstrzygnięcia*, Kraków 2008.
- Jan Paweł II, *Encyklika Veritatis splendor*, w: Jan Paweł II, *Veritatis splendor. Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1999, s. 5–103.
- Kozak-Śmigiel A., *Problemy moralnego obowiązku. Czy moralni święci istnieją?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio 1: Philosophy and Sociology” 40 (2015) nr 2, s. 137–144, <https://doi.org/10.17951/i.2015.40.2.137>.
- Nagel T., *Pytania ostateczne*, Warszawa 1997.
- Olejniki S., *Teologia moralna fundamentalna*, Włocławek 1998.
- Rosik S., *Wezwania i wybory moralne*, Lublin 1992.
- Szpytma M., *Samarytanie z Markowej. Studzy Boży Ulmowie – rodzina, która oddała swoje życie za pomoc Żydom*, w: *Ulmowie. Przestrzeń świętości*, red. W. Janiga, Przemyśl 2023, s. 123–146.
- Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004.
- Urmson J. O., *Saints and Heroes*, w: *Ethics. History, Theory and Contemporary Issues*, eds. S. M. Cahn, P. Markie, Oxford–New York 1998, s. 699–708.
- Vardy P., Grosch P., *Etyka. Poglądy i problemy*, Poznań 1995.
- Wojtyła K., *Transcendencja osoby w czynie a autoteleologia człowieka*, w: *Karol Wojtyła, „Osoba i czyn” oraz inne studia antropologiczne*, red. T. Styczeń, W. Chudy i in., Lublin 2000, s. 477–490 (*Człowiek i Moralność*, 4).